

15 tys.

co najmniej tylu członków śląsko-dąbrowskiej „S” wzięło udział w manifestacji 14 września. ZDJĘCIA » STRONA 5

# TYGODNIK

ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ

**SOLIDARNOŚĆ**

Nr 36  
2013  
KATOWICE  
19-25.09.2013

Zarząd Regionu  
Śląsko-Dąbrowskiego  
NSZZ Solidarność  
Tygodnik bezpłatny  
ISSN 1732-3940  
www.solidarnosc Katowice.pl



**Dominik Kolorz:** Nie możemy dopuścić, żeby ten ogromny społeczny wysiłek, to poświęcenie i ta obywatelska energia poszły na marne. » STRONA 3

**Izabela Będkowska:** Pokazaliśmy, że faktycznie potrafimy postępować jak w tym hasle: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. » STRONA 3



**Ok. 200 tysięcy ludzi wzięło udział w Ogólnopolskich Dniach Protestu. Punktem kulminacyjnym akcji była potężna manifestacja przeciwko antyspołecznej i antypracowniczej polityce rządu Donalda Tuska, która 14 września przeszła ulicami Warszawy.**

## Spółeczeństwo się obudziło



Foto: 150

**N**ajważniejszym celem protestu było uzyskanie przez społeczeństwo wpływu na władzę poprzez zmianę ustawy o referendum ogólnokrajowym. Związkowcy domagali się też wycofania niekorzystnych dla pracowników zmian w Kodeksie pracy, wprowadzających m.in. 12-miesięczne okresy rozliczeniowe czasu pracy i tzw. elastyczny czas pracy.

Przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności Dominik Kolorz pozytywnie ocenił akcję protestacyjną i przypomniał, że wszystko zaczęło się na Śląsku i Zagłębiu w marcu tego roku. – Mówiliśmy, że społeczeństwo, Polacy się obudzą i tak się stało – powiedział Dominik Kolorz. Podkreślił, że śląsko-dąbrowska Solidarność jak zwykle spisała

się na medal. – Tak to już jest, że walka spoczywa na naszych barkach. Czujemy, że będzie ona skuteczna – dodał. Jego zdaniem związkowa akcja okazała się sukcesem. – To jest tak jak w boksie amatorskim, gdzie są trzy rundy. Po dwóch rundach prowadzimy na punkty, a przeciwnik jest tak słaby, że w trzeciej rundzie padnie na kolana – dodał szef śląsko-dąbrowskiej „S”.

Demonstracja kończąca związkowe protesty rozpoczęła się marszem gwiazdzistym z kilku kierunków Warszawy. Solidarność wyruszyła sprzed Sejmu, Forum Związków Zawodowych spod Stadionu Narodowego, a OPZZ z Placu Defilad przy Pałacu Kultury i Nauki. Do związkowców dołączali przedstawiciele organizacji społecznych i stowarzyszeń biorących udział

w proteście oraz mieszkańcy Warszawy. Uczestnicy manifestacji spotkali się na rondzie de Gaulle’a, skąd razem przeszli ulicami Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście na Plac Zamkowy. Tam odbył się więc z udziałem szefów trzech największych organizacji związkowych. Przewodnicząca Solidarności Piotr Duda podkreślił, że nadszedł czas, by rozpocząć zbieranie podpisów pod wnioskiem o samorozwiązanie parlamentu. – Oni już nic mądrego nie wymyślą – powiedział szef KK. Przypomniał, że tysiące ludzi przyjechały do Warszawy, by wykrzyknąć: „Dość lekceważenia polskich pracowników. Dość lekceważenia polskiego społeczeństwa”. – Politycy, którzy obecnie sprawują władzę, żyją sami dla siebie, uważają, że mają monopol na władzę,

a my mamy być tylko wołami wyborczymi i do pracy w naszym kraju. Na to pozwolić nie możemy – podkreślił.

Przypomniał, że społeczeństwo nie ma nic do powiedzenia w najważniejszych sprawach, bo wnioski w sprawie zwołania jakiegokolwiek referendum ogólnokrajowego są odrzucane przez posłów podczas głosowania. – Musimy wszystko zrobić, aby doszło do zmiany prawa o referendum ogólnokrajowym, bo w ważnych sprawach mamy prawo się wypowiadać. To jest najlepsza kontrola polityków. Innej nie ma – dodał.

Zdaniem Piotra Dudy nie jest prawdą, że realizacja związkowych postulatów mogłaby kosztować budżet państwa 150 mld zł. – Nie wierzę w te wyliczenia. To propaganda koalicji polityczno-biznesowej, która

chce z nas zrobić niewolników. Na to zgody nie będzie – powiedział. Piotr Duda mówił też o nadużywaniu przez polskich pracodawców umów śmieciowych. Podkreślił, że tylko 52 proc. pracujących Polaków, którzy odprowadzają podatek dochodowy, płaci składki emerytalno-rentowe. – 75 proc. ludzi młodych podejmujących pierwszą pracę zatrudnianych jest na umowach śmieciowych. Jak mają odkładać na emeryturę? Nie dajcie sobie wmówić, że umowa śmieciowa jest lepsza niż żadna. Jesteśmy w Unii Europejskiej i pewne standardy obowiązują – powiedział szef Solidarności.

Zwrócił się do tych wszystkich, którym podoba się sposób rządzenia premiera Donalda Tuska i wspierają koalicję PO-PSL, by wyszli na ulice w geście poparcia dla polityków.

– Nie bójcie się, pokażcie swoje twarze. Wyjdźcie na ulice. Zobaczymy, ilu was będzie – powiedział.

Wcześniej głos zabrali Tadeusz Chwałka, przewodniczący FZZ i Jan Guz, szef OPZZ. – Będziemy razem, aż ten rząd nie zmieni swojej polityki – zaznaczył Tadeusz Chwałka. Jan Guz dodał, że związki zawodowe nie akceptują takiej polityki, która prowadzi do nędzy i ubóstwa, nie tworzy miejsc pracy. – Nie pozwolimy rzucić się na kolana. Staniemy do walki tak, jak to robiliśmy niejedną raz – powiedział.

Protest został zorganizowany przez trzy największe centrale związkowe: Solidarność, OPZZ i FZZ. W akcji wzięły też udział inne organizacje związkowe, stowarzyszenia i inicjatywy obywatelskie.

AGNIESZKA KONIECZNY, POD, ŁK

## WIEŚCI z KK

## Podziękowania dla uczestników akcji

» W IMIENIU KOMISJI KRAJOWEJ Solidarności chcę podziękować organizatorom, związkowcom i wszystkim uczestnikom manifestacji. To dzięki Wam cała czterodniowa akcja przebiegała tak sprawnie, bezpiecznie i imponująco. Pokazaliśmy, że potrafimy być solidarni i zorganizowani – napisał w liście do uczestników akcji protestacyjnej w Warszawie Piotr Duda, przewodniczący NSZZ Solidarność.

– Szczególne i serdeczne podziękowania należą się związkowcom, którzy spędzili kilka dni w miasteczku namiotowym przed Sejmem. Pogoda Was nie rozpieszczała, ale to Was nie zniechęciło – czytamy w liście przewodniczącego. Podkreślił profesjonalizm związkowych służb porządkowych i pochwalił współpracę z policją i służbami miejskimi. Podziękował też mieszkańcom Warszawy za życzliwość i wsparcie.

– Wrześniowe dni protestu, a szczególnie sobotnia demonstracja w Warszawie była wielkim naszym sukcesem i sukcesem całego polskiego ruchu związkowego. Potwierdziło się, że umiemy być solidarni w obronie spraw najważniejszych – ocenił szef związku.

## Zaproszenie ministra bezprzedmiotowe

» REPREZENTANCI TRZECH central związkowych NSZZ Solidarność, OPZZ i FZZ nie wezmą udziału w planowanym na 20 września plenarnym posiedzeniu Komisji Trójstronnej. W odpowiedzi na zaproszenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej do udziału w tym posiedzeniu wydali oświadczenie, w którym przypomnieli, dlaczego zawiesili swój udział w pracach KT.

– Warunkiem powrotu strony związkowej do jakichkolwiek rozmów jest wycofanie ostatniej nowelizacji Kodeksu pracy oraz odwołanie ze stanowiska przewodniczącego Komisji Trójstronnej i Ministra Pracy pana Władysława Kosiniaka-Kamysza. Ponieważ żaden z tych warunków nie został spełniony, skierowane do nas zaproszenie jest bezprzedmiotowe – czytamy w oświadczeniu liderów trzech central.

## Wsparcie związków z innych krajów

» W CZASIE OGÓLNOPOLSKICH dni protestu Solidarność otrzymała wiele wyrazów poparcia od międzynarodowych struktur związkowych i związków zawodowych z wielu europejskich państw. Część z nich, m.in. Solidarumas z Litwy, Unia ze Szwajcarii, a także związkowcy z Bułgarii, Norwegii i Węgier, wysłała nawet swoje delegacje do Warszawy. Listy poparcia dla działań związków zawodowych w Polsce przysłali m.in. przedstawiciele organizacji związkowych z Czech, Francji, Hiszpanii i Niemiec, a także Europejska Konfederacja Związków Zawodowych i Międzynarodowa Konfederacja Związków Zawodowych.

DIKK, NY



## PIĘĆ pytań

dr Barbara Fedyszak-Radziejowska z Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN oraz Wydziału Administracji i Nauk Społecznych Politechniki Warszawskiej

## To niewątpliwie sukces merytoryczny

**Jak ocenia Pani Ogólnopolskie Dni Protestu zorganizowane przez trzy największe centrale związkowe?**

– To niewątpliwie sukces, ale sukces mierzony głębszymi i bardziej perspektywicznymi kryteriami, niż doraźne ustępstwo rządu.

**To znaczy?**

– Przebieg czterech dni protestów był przede wszystkim sukcesem w wymiarze merytorycznym. Uczestnicy demonstracji okazali się obywatelami, którzy doskonale wiedzą, w jakiej sprawie wyszli na ulice. Było mało gniewu, a dużo merytorycznych i sensownych uzasadnień. Dobrze przygotowane postulaty, obudowane plakatami i spokojne, chociaż zdecydowane wystąpienia liderów sprawiły, że media zostały niejako zmuszone do w miarę rzetelnej obsługi tej akcji. Przebieg protestów i liczba uczestników pokazują, że członkowie związków zawodowych, ich sympatycy i liderzy to znacząca i zdeterminowana rzesza pracowników – obywateli, którzy potrafią sformułować konkretne postulaty, przekonująco je uzasadnić i walczyć o nie z wielką determinacją i spokojem. To nie był tłum. To byli obywatele, którzy mieli świadomość, że prawa pracownicze i prawa obywatelskie pochodzą z tej samej półki. Był to także ogromny sukces organizacyjny. Według różnych szacunków do

*Pomysł zbierania podpisów pod wnioskiem o samorozwiązanie parlamentu jest bardzo racjonalny.*

Warszawy przyjechało od 100 do 200 tysięcy ludzi. Najbardziej widocznym organizatorem akcji była Solidarność, ale wszystkie związki pokazały, że takie przedsięwzięcie, rozpisane na marsze, pikety, wystąpienia i panele eksperckie, da się dobrze zaplanować i przeprowadzić. Zorganizować tak, by udowodnić, że związkowcy nie są gniewnym tłumem, a odpowiedzialnymi obywatelami. I po trzecie, związek zaczął postrzegać siebie jako ważną instytucję społeczeństwa obywatelskiego. Niejako przypomniał sobie, że jako organizacja zrzeszająca pracowników, ale także obywateli ma prawo wśród swoich postulatów umieścić także żądanie prodemokratyczne, czyli zmianę ustawy o referendum ogólnokrajowym.

**Związkowcy udowodnili, że są merytorycznie przygotowani, przeprowadzili też wiele happeningów, a po-**

**myślowości mógłby im pozazdrościć niejeden satyryk. Czy to wszystko, co zaprezentowali, wpłynie na postrzeganie ruchu związkowego?**

– Sądzę, że w dłuższej perspektywie będzie to najbardziej znaczący wymiar sukcesu wrześniowych demonstracji. Dodajmy, że związek był nie tylko merytorycznie i komunikacyjnie sprawny, lecz także dowcipny, inteligentny i błyskotliwy. Wszystkie żarty trzymały standardy dobrych obyczajów.

**Ponad 60 proc. Polaków popiera postulaty zgłoszone przez związki zawodowe. To dobra prognoza?**

– Zapewne nie przyniesie to natychmiastowych efektów, ale w dłuższej perspektywie jest możliwy wzrost siły i pozycji związków. W badaniach CBOS-u przeprowadzonych jeszcze przed manifestacjami było widać, że akceptacja dla protestów rośnie i to przede wszystkim wśród ludzi młodych, w grupie wiekowej 20+ i 30+. Trudno powiedzieć, na ile zawirowania w koalicji rządzącej sprawią, że zacznie się ona liczyć z opinią publiczną. Dopóki będzie mieć bezpieczną większość w Sejmie, rząd wspierany przez część mediów i pracodawców będzie trwał na stanowisku, że to on przyjmuje racjonalne rozwiązania, które „ratują Polskę” przed kryzysem.

**Który scenariusz jest bardziej prawdopodobny: kolejne akcje protestacyjne**

**czy zmiana postawy rządu i powrót do dialogu ze stroną społeczną?**

– Nie chciałabym wróżyć i snuć zbyt konkretnych przypuszczeń. Ale uważam, że pomysł zbierania podpisów pod wnioskiem o samorozwiązanie parlamentu jest bardzo racjonalny. Jeżeli uda się zebrać naprawdę ogromną liczbę podpisów, to ani dziennikarze, ani politycy koalicji rządzącej nie będą mogli udawać, że nie dostrzegają skali społecznej nieufności wobec rządzącej koalicji, wyrażonej w demokratyczny, dobrze zorganizowany sposób. W związkowych protestach chodziło o konkretny postulat. Pokazano ich znaczenie dla życia społecznego, dla niwelowania biedy, rozwiązywania problemów rynku pracy, a nawet – system emerytalny – wzmocnienia poczucia wspólnoty pokoleń. Wszyscy mogli naocznie zobaczyć lekceważący stosunek rządu do podjęcia nad nimi rzetelnej dyskusji. Dlatego związki mają prawo zbierać podpisy pod następującą opinią: koalicja, która dzisiaj rządzi Polską, a głównie politycy PO, nie wydaje się zdolna do rządzenia krajem wedle demokratycznych zasad i demokratycznych obyczajów, a więc także do rzeczywistego konsultowania i negocjowania różnych rozwiązań, uwzględniających interesy własnego społeczeństwa.

AK

## CHODZI O TO zwłaszcza...

Dziesiątki tysięcy demonstrantów na ulicach miało zbawienny wpływ na rozpoczęcie pionowania skrzywionych postaw. Ci z przygiętymi przez brutalną rzeczywistość karkami zaczęli podnosić głowy. Ci z nosami i podbródkami zadartymi pod niebiosa powoli wracają na ziemię. Oczywiście nie można mieć złudzeń, że czterodniowy protest zwiędzony wielką manifestacją to wydarzenie na miarę sierpniowych strajków sprzed 33 lat. Niemniej w historii III RP to jedno z najważniejszych wydarzeń społecznych i, nie należy się wstydzić tego słowa, politycznych. Trzy rywalizujące ze sobą wcześniej centrale związkowe, kilkadziesiąt różnego rodzaju stowarzyszeń społecznych, reprezentujących różne grupy społeczne i różne interesy, wyszły razem na ulice, aby powiedzieć: To jest nasz kraj i to my chcemy decydować, jak ten kraj będzie rządzony. Wbrew stereotypowi, że podobno Polak Polaka utopiłby w łyżce wody, wbrew powszechnemu przekonaniu, że głównym motorem działania Polaków jest wzajemna zawiść, egoizm prywatny i rodzinny.

Trzy sprawy zasługują na uwagę szczególnie. Po pierwsze zmiana w postawie mediów. Nie rewolucyjna, ale zauważalna. W programach mainstreamowych telewizji już nie było takiego zalewu antyzwiązkowej propagandy jak wcześniej. Widziałem sporo relacji naprawdę obiektywnych, a w dodatku w materiałach niektórych



Foto: ISD

reporterów widoczne było wahanie pomiędzy sympatią dla protestujących a pamięcią o dotychczasowych wytycznych wydawców. Oczywiście można to przypisać faktowi, że dziennikarze i ludzie nazywani pracownikami mediów na własnej skórze odczuwają skutki pauperyzacji swego zawodu. Ale mnie się wydaje, że również rozdający karty w tym biznesie zaczynają sobie uświadamiać, że przegięli. Przekonanie o tym, że telewizja kłamie, stało się tak powszechne, że zagraża przyszłości ich interesów. Oczywiście nie są samobójcami i wiedzą, kto daje reklamy. Pamiętają ludowe przysłowie: Panu Bogu świeczkę, a diabłu ogarek.

Stąd w tych telewizjach masowo pojawiają się rzesze pseudoekspertów, przeroznych publicystów i cynicznych polityków, którzy starają się marginalizować wymowę wielkiej, społecznej i, nie wstydzmy się tego powiedzieć, politycznej akcji w Warszawie. Ale zmiana jest widoczna.

Kolejna sprawa to reakcja warszawiaków. Coraz mniej wierzą w propagandowe opowieści o hordach tych gorszych Polaków z prowincji, którzy przyjadą zakorkować stolicę, palić opony, obrzucać mutrami i okładać stylami Bogu ducha winne gmachy publiczne. Wielu mieszkańców Warszawy oficjalnie deklarowało

## Wyjaśnijcie mi, w jaki sposób protest przeciwko polityce rządu miałby być apolityczny?

Każdy polityk, któremu pali się pod zadkiem, powtarza, że to atak polityczny.

neutralność. Na zasadzie: Rozumiem. Oni mają swoje racje, więc gdzie je mają przedstawić? Ale pozytywnym zaskoczeniem była naprawdę pokaźna liczba stołecznych tubylców odwiedzających miasteczko namiotowe pod Sejmem i przynoszących protestującym jedzenie, domowe wypieki, przetwory, owoce, oferujących nocleg lub chociażby kąpiel w swojej łaźience, bo widzieli, w jak trudnych warunkach nocują mieszkańcy miasteczka.

I rzecz ostatnia. Front establishmentowych klakierów powtarza, w formie zarzutu, że podczas tego organizowanego przez związki zawodowe protestu pojawiły się postulaty polityczne. Drodzy mądrale! Wyjaśnijcie mi, w jaki sposób protest przeciwko polityce rządu mógłby być apolityczny? Każdy polityk, któremu pali się pod zadkiem, powtarza ten pseudoargument. Słyszałem już niejednego ważniaka, który złapano na kradzieży twierdził, że to złapano było atakiem politycznym.

JEDEN Z DRUGA;)

Z Dominikiem Kolorzem, przewodniczącym śląsko-dąbrowskiej Solidarności rozmawia Grzegorz Podzorny

# Nie możemy tego wysiłku zmarnować

## Czas na podsumowanie czterodniowego protestu...

– Wszystko wyszło znakomicie. Od wielu, wielu lat nie było takiej akcji. Nawet w latach 80-tych sobie nie przypominam, żeby ktoś był w stanie zmobilizować 200 tys. ludzi do udziału w manifestacji. Pod względem ilościowym, jakościowym i organizacyjnym wszystko było perfekcyjne.

## Jak oceniasz aktywność członków śląsko-dąbrowskiej Solidarności w tym protestie?

– Jak zwykle na najwyższym poziomie, jak zwykle było nas najwięcej i jak zwykle to na naszych barkach spoczął główny wysiłek organizacyjny związany z przygotowaniem, prowadzeniem i ochroną manifestacji. Nie tylko na manifestacji było nas najwięcej, 95 proc. uczestników protestu w miasteczku przed Sejmem, tych z Solidarności, to reprezentanci Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. Wszystkim należą się olbrzymie, gorące podziękowania.

## Pierwszy dzień rozpoczął się od pikiet pod ministerstwami. Szefowie resortów nie raczyli spotkać się z protestującymi. Ten bojkot to było zaskoczenie?

– To był kolejny pokaz jak ta władza traktuje dialog społeczny. Spodziewałem się tego i szczerze mówiąc nie byłbym zdziwiony, gdyby do odebrania petycji zamiast

Foto: TSD



Kontynuujemy to, co zaczęło się na Śląsku i w Zagłębiu – przypominał podczas protestu Dominik Kolorz

wyższych urzędników resortowych wysłano np. portierów. Byłem natomiast zaskoczony i to pozytywnie liczebnością uczestników pierwszego dnia akcji. Było nas w sumie około 20 tysięcy. Bardzo pozytywnie zaskoczyli też nauczyciele. Drugiego dnia przyjechało manifestować około 6 tys. członków oświatowej Solidarności. To pokazuje, że również ta grupa zawodowa się obudziła i zaczęła działać z determinacją. Zresztą cały

ten protest pokazuje, że społeczeństwo się budzi, bo warto podkreślić, że w manifestacji brali udział nie tylko członkowie NSZZ Solidarność, OPZZ, Forum Związków Zawodowych czy innych mniejszych organizacji związkowych, ale naprawdę sporo ludzi spoza związków. Byli przedstawiciele rozlicznych stowarzyszeń i organizacji społecznych, a także ludzie niezrzeszeni w żadnych organizacjach – zwykli obywatele, którzy mają dość tego, co

dzieje się w naszym kraju pod obecną władzą.

**Przedstawiciele bardzo szerokiego spektrum przeróżnych organizacji społecznych, stowarzyszeń i inicjatyw obywatelskich widzieliśmy podczas tzw. hyde parku w miasteczku namiotowym w trzecim dniu akcji. Łączyli ich jedno. Wszyscy są ofiarami nieudolnego i lekceważącego ich państwa. Chyba najbardziej przejmujące było to, co mówili rodzice dzieci niepełnosprawnych o**

## Ludzi szczególnie pociąga żądanie zmian w ustawie o referendum.

Ten postulat zyskał ogromne poparcie.

## tym, jak są traktowani przez rząd...

– Na mnie też to zrobiło wrażenie. Z jednej strony poważne argumenty tych pełnych poświęcenia ludzi zmagających się z życiowym dramatem, a z drugiej strony totalne lekceważenie ich problemów i ich argumentów przez arogancką władzę. I tutaj rodzi się pytanie, gdzie jest senator Libicki, który non stop zajmuje się projektami pacyfikacji związków zawodowych, a nie robi nic dla środowiska niepełnosprawnych, z którego się wywodzi i które miał reprezentować. Myślę zresztą, że to środowisko w przyszłych wyborach o tym nie zapomni.

## Które spośród postulatów akcji najmocniej trafiły do świadomości społecznej? Które zyskały najszerze poparcie?

– Mam nadzieję, że wszystkie nasze postulaty zaistniały mocno w świadomości społecznej. Myślę też, że ludzie pokładają wielką nadzieję

w związkach zawodowych, licząc, że uda się wywalczyć zniesienie zmian w systemie emerytalnym. Postulatem, który szczególnie ludzi pociąga jest kwestia zmian w ustawie o referendum. Ten postulat zyskał ogromne poparcie również wśród ludzi spoza związku. To jest tak naprawdę jedno z naszych kluczowych żądań, bo jego realizacja pozwoliłaby w końcu na upodmiotowienie społeczeństwa.

## Akcja udana, postulaty mają społeczne poparcie, ale czas na najważniejsze pytanie – co dalej?

– Trzeba po prostu zrobić to, co było zapowiedziane. Trzeba dać rządowi bardzo krótki okres na rozpoczęcie negocjacji dwustronnych na temat wszystkich postulatów, łącznie ze sprawą referendum, a jeśli nic się nie zmieni, trzeba szybko zebrać parę milionów podpisów, zanieść do Sejmu, do pani marszałek, do szefów wszystkich partii i ten wniosek o samorozwiązanie powinien zostać w imieniu społeczeństwa postawiony. Podsumowując, chcę dodać, że to dobrze, iż kontynuujemy w kraju to, co zaczęło się tu, w naszym regionie – na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim. I nie możemy dopuścić, żeby ten ogromny społeczny wysiłek, to poświęcenie i ta obywatelska energia poszły na marne.

## To były dla nas bardzo ważne cztery dni

### PIOTR NOWAK, przewodniczący Solidarności w Nitroergu w Krupskim Młynie

Wróciliśmy z Warszawy mocno zbudowani i poruszeni. Dla mnie i moich kolegów z komisji zakładowej najbardziej wzruszające było ciepłe przyjęcie przez mieszkańców stolicy. Cały czas podchodzili do nas ludzie w różnym wieku, młodzi, starsi, którzy dziękowali, że wreszcie ktoś w ich imieniu wyszedł na ulice. Starsi podkreślali, że oni już nie mają siły na walkę. Pozytywnie zaskoczył mnie bardzo liczny udział ludzi młodych w tych protestach oraz udział całych rodzin. Rzecznik prezydent Hanny Gronkiewicz-Waltz mówił dziennikarzom, że blokujemy stolicę, a mieszkańcy Warszawy witali nas i nam dziękowali. Protesty pokazały, że warto walczyć. Mediom nie udało się wykrzywić sensu naszych postulatów. Ludzie doskonale rozumieją, że upominamy się o naszych pracowników, o nasze rodziny, o to, by Polacy nie wyjeżdżali za granicę.

### MIROSLAW GRZYWA z Biura Rozwoju Związku Zarządu Regionu

W miasteczku przed Sejmem spędziłem trzy dni. Byłem pod wrażeniem determinacji uczest-

Foto: TSD



W przeddzień manifestacji do miasteczka przyjechało więcej ludzi niż początkowo zakładano i trzeba było organizować dodatkowe namioty

ników protestu. Mimo połowych warunków, ulewnej deszczu nikt się nad sobą nie użalał. Ludzie wiedzieli, po co przyjechali. Już od pierwszego dnia protestu było widać, że członkowie związku i całe społeczeństwo się budzi. W kolejnych dniach w miasteczku pojawiali się coraz więcej ludzi, więcej niż początkowo zakładano i trzeba było organizować dodatkowe namioty.

Jestem dumny, że najlicniejszą grupę w miasteczku i na manifestacji stanowili członkowie śląsko-dąbrowskiej Solidarności. Wiem, że trudno oddać ogrom tego przedsięwzięcia, ale podam tylko jeden przykład. Nasz region zorganizował catering w postaci ciepłych posiłków, kanapek i gorących napojów dla członków śląsko-dąbrowskiej Solidarności przebywających w miasteczku pod Sejmem. Jak po-

wiedział mi szef firmy cateringowej, w czasie protestu wydano blisko 1,5 tony bigosu i 17 tys. bułek i kanapek. Te liczby naprawdę robią wrażenie.

### IZABELA BĘDKOWSKA, przewodnicząca Solidarności w Bitronie

To były niesamowite dni. Pokazaliśmy, że faktycznie potrafimy postępować jak w tym haśle: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Poculiśmy, że razem jesteśmy silni. Warunki nie były łatwe deszcze, chłód, ale dałyśmy radę i gdy rozmawialiśmy z koleżankami po powrocie, to wszystkie stwierdziły, że jeśli przyjdzie nam ponownie protestować w tak trudnych warunkach, nie zawahamy się, znowu pojedziemy. Bardzo chciałam za pośrednictwem naszego tygodnika podziękować pani Jadwidze Sokołowskiej z Warszawy, która trzeciego dnia protestu przysłała zaproponować nam kąpiel i nocleg dla kilku osób w swoim mieszkaniu. Nie chciała nic w zamian. To był po prostu taki wyraz ludzkiej życzliwości, chęci pomocy. To było niesamowite, niespotykane. Chciałabym, żeby ludzie potrafili w ten sposób podchodzić do siebie na co dzień. Pani Jadwiga poszła z nami na manifestację.

### MICHAŁ KARLIK, przewodniczący Solidarności w spółce Severstallat Silesia w Sosnowcu

To była ogromna mobilizacja i dyscyplina. Wszystkie protesty przebiegły bardzo spokojnie, przy niewielkiej liczbie policjantów. Związki zawodowe pokazały, że są bardzo dobrą formacją na europejskim poziomie. Nie jest prawdą, co sugerują media prorządowe, że takich spraw nie załatwia się na ulicy. A gdzie powinniśmy je załatwić, skoro dialog w ramach Komisji Trójstronnej, praktycznie nie istnieje? Tam nie ma negocjacji, przekazywane są jedynie informacje na temat tego, co rząd zamierza zrobić lub już zrobił.

### ELŻBIETA ŻUCHOWICZ, przewodnicząca Solidarności w szpitalu miejskim w Dąbrowie Górniczej

Wszystkie pikety, panele i debaty były świetnie zorganizowane. Podczas manifestacji 14 września, kiedy ulicami stolicy przeszły setki tysięcy ludzi, czuliśmy się bardzo bezpiecznie. Wiele osób pozytywnie zaskoczyła happeningowa forma protestów, szczególnie odsłonięcie pomnika premiera Donalda Tuska i cyrkowa parodia rządu pod palmą na rondzie de Gaulle'a. Jednak najbardziej rzucała się w

oczy solidarność w Solidarności, to, że potrafiliśmy się zmobilizować, żeby pojechać do stolicy. Protesty poderwały nas wszystkich.

### ANDRZEJ POWAŁA, przewodniczący Solidarności w kopalni Budryk w Ormontowicach

Dawno w Warszawie nie było tylu protestujących, a manifestacja przerosła wszelkie oczekiwania. Zainteresowanie mediów pokazało, że nasza akcja odniosła skutek. Związkowcy zaprezentowali się z jak najlepszej strony, nie doszło do żadnej prowokacji. Przez cały czas czuliśmy ogromną przychylność warszawiaków. Ludzie wiedzą, że sytuacja w kraju jest tragiczna. Ochroniarze Stadionu Narodowego powiedzieli nam, że dobrze, że zorganizowaliśmy te protesty. Wsparcie było widać też ze strony policjantów, którzy ochraniali protest. Oni sami nie mogą demonstrować, ale cieszyli się, że robimy to w ich imieniu. Społeczeństwo zaczyna się budzić, do ludzi dotarł postulat dotyczący referendum ogólnokrajowego. Zaczynają czuć, że jeżeli można mieć wpływ na samorząd lokalny, to można też doprowadzić do tego, by mieć wpływ na władzę.

ZEBRALI: AGA, POD

# 11 września: Pikiety przed ministerstwami

Ogólnopolskie Dni Protestu rozpoczęły się pikietami zorganizowanymi przed ośmioma ministerstwami: gospodarki, pracy, skarbu, sprawiedliwości, zdrowia, spraw wewnętrznych, rolnictwa i transportu. Wzięło w nich udział ponad 20 tys. związkowców. Protestujący przynieśli ze sobą petycje skierowane do szefów poszczególnych resortów. Jednak żaden z ośmiu ministrów nie miał na tyle odwagi, by porozmawiać z demonstrantami, wysłuchać ich postulatów i argumentów. – Jak widać rządzący obrzuli się na to, że my, jako obywatele naszego kraju, chcemy i będziemy się wypowiadać w bardzo ważnych sprawach. W

poszczególnych ministerstwach nie było ministrów, a jest to ich świętym obowiązkiem. Oni są dla obywateli, a nie odwrotnie. To pokazuje butę, arogancję, hipokryzję rządzących w naszym kraju – komentował przewodniczący Solidarności Piotr Duda.

W pierwszym dniu akcji protestacyjnej uczestniczyło ponad 2,5 tys. związkowców z naszego regionu. Członkowie śląsko-dąbrowskiej Solidarności pikietowali przed ministerstwami: gospodarki, skarbu, pracy i transportu. W trakcie pikiety przed siedzibą Ministerstwa Gospodarki przewodniczący Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „S” Dominik Kolorz przypomniał, że początek protestu miał miejsce na Śląsku

Foto: TSD



Pierwszego dnia związkowcy pikietowali przed ośmioma ministerstwami, najliczniej przed gmachem resortu gospodarki

i w Zagłębiu, gdzie 26 marca wszystkie działające w regionie związki zawodowe, ramię w ramię, przeprowadziły strajk generalny. W strajku uczestniczyli solidarnie pracownicy przemysłu metalowego, zbrojeniówki, motoryzacji, górnictwa, hutnictwa, energetyki, komunikacji miejskiej, służby zdrowia, oświaty i wielu innych branż. – Przed strajkiem wicepremier i minister gospodarki obiecał, że mimo strajku rozmowy z przedstawicielami protestujących będą kontynuowane. Ta obietnica nie została spełniona, podobnie jak inne obietnice tego rządu – powiedział Dominik Kolorz. Podkreślił, że związkowcy przyjechali do stolicy by walczyć nie tylko o przemysł i o miejsca pracy, ale również o

zmianę ustawy o referendum ogólnokrajowym. Przypomniał, że w ubiegłym roku Solidarność zebrała ponad 2,5 mln podpisów pod obywatelskim wnioskiem o zorganizowanie referendum w sprawie wieku emerytalnego. – Co wtedy zrobiła partia, która w nazwie ma słowo obywatelska? Powiedziała: my rządymy i wasze podpisy wrzucamy do kosza. Jeżeli tak postępuje ta koalicja rządząca to nie pozostaje nam powiedzieć nic innego tylko: Donaldzie Tusku, Januszu Piechociński! Idziemy po Was – zapowiedział Dominik Kolorz.

Po zakończeniu pikiet przed ministerstwami związkowcy przeszli przed Sejm, gdzie stanęło miasteczko namiotowe.

ŁK, NY

# 12 września: Cud premiera do szkół nie dociera

Pikieta nauczycieli przed Ministerstwem Edukacji Narodowej oraz debaty z udziałem ekspertów zorganizowane w miasteczku namiotowym – to najważniejsze wydarzenia drugiego dnia akcji protestacyjnej.

W demonstracji przed siedzibą MEN uczestniczyło ok. 6 tys. pracowników oświaty. Protestujący domagali się zwiększenia nakładów finansowych na szkolnictwo, zaprzestania likwidacji szkół oraz wstrzymania prac nad zmianami w Karcie Nauczyciela. – Rząd uważa, że polski nauczyciel jest złym nauczycielem i trzeba go dociążyć – powiedział szef oświatowej Solidarności Ryszard Proksa. Przypomniał, że rząd zlekceważył opinie związków zawodowych dotyczące zmian w Karcie Nauczyciela. Jeżeli wejdą one w życie, to czas pracy nauczycieli

ulegnie dalszemu wydłużeniu, a jak wynika z badań przeprowadzonych przez Instytut Badań Edukacyjnych już wynosi ponad 40 godzin tygodniowo.

Związkowcy domagali się też przywrócenia nauczycielom prawa do przechodzenia na wcześniejszą emeryturę. Protestujący przynieśli ze sobą transparenty z napisami: „MEN – Marnowanie Edukacji Narodowej” i „Cud premiera do szkół nie dociera”. Rozdawali też ulotki, w których wymienili 10 grzechów głównych szefów resortu Krystyny Szumilas, czyli m.in. zmiany w podstawie programowej, obniżanie jakości kształcenia i posłanie sześciolatków do szkół.

– Podczas pikiety było sporo happeningowych form protestu. M. in. 10 osób z maskami minister Szumilas trzymało tabliczki, na których każda z

Foto: TSD



Około 6 tys. nauczycieli z oświatowej Solidarności przyjechało na drugi dzień akcji, aby zaprottestować przeciwko „grzechom” resortu edukacji

nich wypisała jeden z tych 10 grzechów. Oprócz tego grupa rekonstrukcyjna zaprezentowała scenkę przedstawiającą walkę zwolenników prawdziwej oświaty z grupą szlachetków reprezentujących swoje partykularne interesy. Zwyciężyli zwolennicy prawdziwej oświaty – relacjonuje Lesław Ordon, szef nauczycielskiej Solidarności w regionie śląsko-dąbrowskim.

W czasie gdy nauczyciele pikietowali przed siedzibą MEN w miasteczku namiotowym trwała debata poświęcona polityce przemysłowej. W panelu wzięli udział m.in. prof. Ryszard Bugaj i dr Bolesław Jankowski, specjalista w dziedzinie polityki klimatyczno-energetycznej. Podczas dyskusji eksperci podkreślali, że bez rozwoju przemysłu, inwestycji w infrastrukturę i wspierania nowoczesnych technologii

Polska nie ma szans na rozwój. Sporo miejsca poświęcono też górnictwu i polityce klimatyczno-energetycznej UE. Dr Jankowski zaznaczył, że węgiel kamienny wciąż jest najważniejszym surowcem energetycznym, którym Polska dysponuje, a dążenie do zamykania kopalń to jeden z najważniejszych błędów, jaki rząd może popełnić.

Druga debata dotyczyła sytuacji w służbie zdrowia. Jej uczestnicy m.in. prof. Józefina Hryniewicz, ekspert ds. polityki rodzinnej, podkreślali, że wszyscy obywatele powinni mieć jednakowy dostęp do usług medycznych bez względu na status materialny. Krytykowali rząd PO-PSL za przekształcania w służbie zdrowia prowadzące do prywatyzacji placówek medycznych.

AGA, NY

# 13 września: Ludzie skrzywdzeni przez władzę

Odsłonięcie pomnika premiera Donalda Tuska, wystąpienia przedstawicieli ponad dwudziestu organizacji społecznych, stowarzyszeń i inicjatyw obywatelskich, które wsparły protest, a także kolejne debaty eksperckie – tak wyglądał trzeci dzień akcji protestacyjnej.

Odsłonięcie pomnika premiera to jeden z najzabawniejszych happeningów zorganizowanych przez związkowców podczas dni protestu. Już sam widok monumentu, na którym Donald Tusk stoi z wyciągniętą prawą ręką do przodu, w słynnej peruwiańskiej czapeczce na głowie i z futbolówką pod pachą, musiał wywołać uśmiech na twarzach protestujących. Uroczystość rozpoczęła się od laudacji, w której podkreślono, że monument stanowi wyraz wdzięczności narodu m.in.

za sprawnie działającą służbę zdrowia, wydłużenie wieku emerytalnego czy elastyczny czas pracy.

Szef Solidarności Piotr Duda zapowiedział, że pomnik Donalda Tuska będzie jeździł po kraju, skoro premier nie miał na to czasu.

Ogromne emocje wzbudziły też wystąpienia przedstawicieli organizacji społecznych, które wsparły protest. Wśród nich było Stowarzyszenie na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Mam Przyszłość”. – Rodzice niepełnosprawnych dzieci, którzy opiekują się nimi przez 24 godziny na dobę, są najbardziej oszukaną grupą – powiedziała Iwona Hartwich, która przyjechała do Warszawy ze swoim synem Kubą cierpiącym na porażenie mózgowie. Podkreśliła, że zasiłek pielęgnacyjny na

Foto: TSD



Do protestu przyłączyły się organizacje społeczne reprezentujące ludzi lekceważonych przez władzę, m.in. rodziców niepełnosprawnych dzieci

chore dziecko wynosi 153 zł, a jego wysokość nie zmienia się od lat. – To ma wystarczyć na leczenie, rehabilitację i pielęgnację – powiedziała. Rodzic, który zrezygnuje z pracy zawodowej, by zapewnić choremu dziecku opiekę, otrzymuje 620 zł świadczenia. Każde podniesienie wysokości tej kwoty poprzedzone jest ulicznymi protestami. – Ile razy mamy jeszcze przyjeżdżać przed Sejm? – pytała pani Iwona. Podkreśliła też, że opiekunowie niepełnosprawnych dzieci, którzy rezygnują z pracy zawodowej, nie mają żadnych praw pracowniczych, m.in. nie nabywają prawa do emerytury. Oprócz pani Iwony na scenie pojawili się przedstawiciele m.in. „Obywatele Decydują”, „Referendum Acta”, „Naprawmy To!”, „Dzielny Tata” czy Demokratycznego Zrzeszenia Studentów.

W miasteczku namiotowym odbyła się też debata na temat dialogu społecznego. Wzięli w niej udział m.in. szefowie trzech central związkowych oraz eksperci prof. Ryszard Bugaj i prof. Juliusz Gardawski. Uczestnicy dyskusji zwracali uwagę, że w Polsce trwa tylko dialog między rządem i przedstawicielami pracodawców, z pominięciem strony związkowej.

Natomiast w dyskusji dotyczącej praw obywatelskich m.in. prawa do referendum ogólnokrajowego uczestniczyli przedstawiciele Instytutu Spraw Obywatelskich Rafał Górski i Piotr Ciompa, którzy podkreślali, że jeżeli demokracja ma w Polsce funkcjonować, to politycy powinni liczyć się ze społeczeństwem nie raz na cztery lata, ale każdego dnia.

ŁK, AGA

# NASZA WIELKA MANIFESTACJA



Wszystkie fotografie TSD.

Więcej zdjęć: [www.solidarnoskatowice.pl/fotogalerie](http://www.solidarnoskatowice.pl/fotogalerie)

**15 września tysiące związkowców z Solidarności uczestniczyło w 31. Ogólnopolskiej Pielgrzymce Ludzi Pracy na Jasną Górę.** Do Częstochowy przybyli nazajutrz po zakończeniu związkowych protestów w Warszawie przeciwko polityce rządu.

# W sporze z władzą rację ma zawsze lud

**W**ielu z was szło wczoraj ulicami stolicy w tym wielkim pochodzie ludzi pracy skupionych w związkach zawodowych. Uczestniczyło w manifestacjach poprzednich dni. „Więcej wolności dla Polaków”, „Dość lekceważenia społeczeństwa” – takie były przewodnie hasła kilkudniowych manifestacji, podjętych nie z politycznego wyrachowania, nie z pragnienia obalenia rządu. Wczoraj zatrzasnęły się drzwi gabinetów ministerialnych, ale dziś Maryja otwiera swe ramiona i zaprasza – witał pielgrzymów podczas uroczystej sumy metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódź.

– Ludzie pracy przestali być traktowani jako sól polskiej ziemi, siła sprawcza dynamizmu życia narodu. Z bólem, ze wzrastającym niepokojem, spostrzegamy, że podmiotowość polskiej pracy, jej społeczna, narodotwórcza rola, spychana jest przez gospodarczych decydentów na plan dalszy. Ze wszystkimi tego konsekwencjami dla ludzi pracy. Polska praca

**Kto twierdzi, że czas związków zawodowych się kończy, daje wyraz swojej arogancji w stosunku do ludzi pracy** – podkreślał w homilii metropolita gdański.

dziś często traktowana jest po macoszem, krzywdzona, czasem poniewierana, wydziedziczana z nabytych praw. Umowy śmieciowe to zbrodnia. Pracujący nie wypracują emerytury, grozi im nędza na starość – mówił abp Głódź.

Przytoczył słowa prymasa Stefana Wyszyńskiego, który podkreślał, że „w sporze między władzą a ludem, rację ma zawsze lud”. Hierarcha skrytykował lekceważenie instytucji referendum obywatelskiego, nawiązując do nieuwzględnionego obywatelskiego wniosku o referendum emerytalne. Krytycznie ocenił też antyzwiązkowe działania rządzących. – Kto twierdzi, że



Foto: ZR Częstochowa

Wczoraj zatrzasnęły się drzwi gabinetów ministerialnych, ale dziś Maryja otwiera swe ramiona i zaprasza – powiedział, witając pielgrzymów, abp Głódź

czas związków zawodowych się kończy, daje wyraz swojej arogancji w stosunku do ludzi pracy, niezrozumieniu nie tylko ich potrzeb, także godności pracy ludzkiej, której należny jest szacunek i ochrona. Projekty ustaw o eksterminacji związków zawodowych, o

odbieraniu pomieszczeń itp., to pomysły i duch niczym rodem ze stanu wojennego – ocenił metropolita.

– To 31. pielgrzymka, ale pierwsza, na którą przybywamy prosto z wielkich protestów. Walczyliśmy pod hasłem „Dość lekceważenia społeczeństwa”,

walczyliśmy o prawa pracownicze, o realizację sierpniowych postulatów, które w większości do dzisiaj są aktualne, nawet o niezależne od władzy i pracodawców związki zawodowe, za które ks. Jerzy oddał swoje życie – mówił przed uroczystą sumą Piotr Duda, przewodni-

czący Komisji Krajowej NSZZ Solidarność.

Duda podkreślał, że ostatnia nowelizacja Kodeksu pracy uelastyczniająca czas pracy, cofnęła standardy zatrudnienia w Polsce do XIX-wiecznego kapitalizmu. – Coraz więcej polskich pracowników to pracujący biedacy, pracują ciężko, mimo to muszą korzystać z pomocy społecznej. Człowiek nie jest w stanie dobrze pracować, gdy nie widzi sensu pracy. A jaki ma sens praca, gdy człowiek latami pracuje na umowach śmieciowych, gdy przez kilkanaście lat utrzymuje umowy okresowe, gdy pracuje na cały etat, a nie może utrzymać rodziny. Dość takiego traktowania, dość lekceważenia społeczeństwa! – podkreślał Piotr Duda.

Ogólnopolska Pielgrzymka Ludzi Pracy na Jasną Górę zapoczątkowana została w 1982 roku przez bł. ks. Jerzego Popiełuszkę. Odbywa się co roku w trzecią sobotę i niedzielę września. Tegoroczna pielgrzymka zorganizowana została pod hasłem: „Solidarność wierna Bogu w Trójcy jedynemu, Kościołowi i Ojczyźnie”.

DIKK, BEA, NY

## Zwyciężyli żeglarze z Piasta



Foto: NAT

Żeglarze płynęli w pięciu wyścigach

**Drużyna z kopalni Piast zwyciężyła w I regatach o Puchar Prezesa Kompanii Węglowej w klasie Omega. Drugie miejsce zajęli żeglarze z kopalni Bolesław Śmiały, a trzecie drużyna z Ziemowita.**

W regatach rozegranych na Jeziorze Żywieckim wystartowały drużyny z kopalń Szczygłowie, Brzeszcze, Piast, Ziemowit, Chwałowice, Jankowice, Bolesław Śmiały oraz pracownicy centrali Kompanii Węglowej i Konsorcjum Ochrony

Kopalni. Żeglarze płynęli w pięciu wyścigach.

– Po każdym z nich załogi wymieniały się łodziami, tak by wynik rywalizacji odzwierciedlał umiejętności zawodników, a nie był efektem tzw. łutu szczęścia. Po pierwszym wyścigu zostały wyłonione tzw. jachty „słabsze” i kolejne biegi odbywały się w systemie przesiadkowym. Pogoda sprzyjała zawodnikom, bo wiał wiatr 2-4 stopnie w skali Beauforta – informuje Anna Drabek z NAT.

Podczas uroczystości wręczenia nagród prezes Nadwiślańskiej Agencji Turystycznej Piotr Wilhelm oznajmił żeglarzom z Kompanii Węglowej, że już mogą szykować formę na przyszłoroczne zawody. Regaty zakończył piknik i występ zespołu „Szkocka Trupa”. Imprezę zorganizowała Nadwiślańska Agencja Turystyczna wraz z Ogniskiem TKKF Szczygłowie, a jej patronem medialnym był Tygodnik Śląsko-Dąbrowski.

BG

## Rocznicowe obchody w hucie

**10 września w Hucie Katowice w Dąbrowie Górniczej odbyły się uroczyste obchody 33. rocznicy podpisania Porozumienia Katowickiego pomiędzy strajkującymi robotnikami z Huty Katowice a komunistyczną władzą PRL.**

Tegoroczne obchody wyjątkowo zorganizowane zostały w przededniu przypadającej na 11 września rocznicy podpisania Porozumienia Katowickiego, z uwagi na rozpoczynające się właśnie w tym dniu związkowe protesty w Warszawie.

– Któż by przed laty pomyślał, że we wrześniu 2013 roku stanimy przed tym pomnikiem i znowu będziemy mówić, że wolność zrzeszania, wolne związki zawodowe są zagrożone. A ludzie, którzy podobno wywodzą się z solidarnościowego pnia, będą przygotowywali ustawę, która tak naprawdę może zlikwidować ruch związkowy w Polsce – mówił pod pomnikiem szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności Dominik Kolorz. Podkreślał, że ludzie będący u steru władzy, a odwołujący się do swoich solidarnościowych korzeni, zapomnieli o strajkujących przed 33 laty robotnikach, zapomnieli o społeczeństwie.

Uroczystości pod pomnikiem Porozumienia Katowickiego poprzedziła msza święta odprawiona w sanktuarium pw.

Foto: Jacek Zommer



Pod pomnikiem Porozumienia Katowickiego złożono wiązanki kwiatów

św. Antoniego Padewskiego w Dąbrowie Górniczej-Gołonogu. Związkowcy złożyli też kwiaty pod krzyżem znajdującym się za bramą główną zakładu. W rocznicowych obchodach uczestniczyły solidarnościowe oraz uczniowskie poczty sztandarowe. Tradycyjnie już obecni byli związkowcy ze Stoczni Gdańskiej.

Sygnowane 11 września 1980 roku przez robotników z Huty Katowice i przedstawicieli władzy PRL Porozumienie Katowickie było ostatnim po Szczecińskim, Gdańskim i Jastrzębskim porozumieniem społecznym podpisanym przed 33 laty. Dopiero ta umowa na-

dawała ogólnopolski charakter wszystkim zawartym wcześniej porozumieniom. Umożliwiła też powstanie jednej, ogólnopolskiej organizacji związkowej NSZZ Solidarność. Porozumienie Katowickie wymogło na komunistycznej władzy, by stworzyła legalne i prawne ramy dla tworzenia nowych związków zawodowych. Gwarantowało zwolnienie z obowiązku pracy osób pełniących funkcje związkowe z zachowaniem prawa do wynagrodzenia. Komunistyczne władze zobowiązały się też do zapewnienia bezpieczeństwa wszystkim strajkującym oraz ich rodzinom.

BEA



**Małgorzata  
Karolczyk-Pundyk**



**FORUM POKRZYWDZONYCH  
PRZEZ PAŃSTWO**  
ZAUFANIE PEWNOŚĆ NADZIEJA

www.forumpokrzywdzonych.pl

# Zasady korzystania z prywatnych wyjść z pracy

**P**roblem wyjść prywatnych od dłuższego czasu nie znajdował rozwiązania w przepisach prawa pracy. Wyjściem prywatnym określano przeważnie wyjście na załatwienie spraw prywatnych (np. wizyta u lekarza, wywiadówka w szkole) w godzinach pracy.

Pracodawcy zazwyczaj niechętnie zgadzali się na takie wyjścia, ponieważ Kodeks pracy wprost nie wprowadzał ani zasad ich odpracowania ani czasu pracy, który pozwałaby na takie rozwiązanie.

Wobec tego w rozumieniu przepisów prawa mieliśmy do czynienia z sytuacją, w której czas poświęcony na załatwienie spraw prywatnych zaliczany był do czasu pracy, a jego odpracowywanie traktowano jako nadgodziny.

W konsekwencji w wielu zakładach pracy dochodziło do zjawiska patologicznego (w rozumieniu obowiązujących wówczas przepisów Kodeksu pracy), polegającego na prowadzeniu albo zeszytu wyjść prywatnych albo dwóch ewidencji czasu pracy – jedna oficjalna, a druga zawierająca prawdziwe godziny pojawienia się i wyjścia z zakładu.

Oczywiście w tym czasie funkcjonowały też zakłady pracy, w których to zjawisko nie było aż takim problemem, ponieważ pracodawca prowadził ewidencję elektroniczną, a w regulaminie pracy wpisywano, że czas pracy wlicza komputer, więc decydujący

był moment odbicia karty. Takich zakładów jednak nie było wiele, dlatego problem, o którym piszę występował powszechnie.

22 sierpnia 2013 roku do Kodeksu pracy wprowadzono wreszcie regulację dotyczącą odpracowywania godzin. Przepis jest dość krótki, ale wydaje się, że w sposób precyzyjny określa zasady odpracowywania nadgodzin.

Nowy przepis art. 151 § 2<sup>1</sup> mówi, że nie stanowi pracy w godzinach nadliczbowych czas odpracowania zwolnienia od pracy, udzielonego pracownikowi na jego pisemny wniosek, w celu załatwienia spraw osobistych. Odpracowanie zwolnienia od pracy nie może naruszać prawa pracownika do odpoczynku.

Z treści przepisu wynika, że wprowadza on tryb udzielania zwolnienia od pracy w celu załatwienia przez pracownika spraw osobistych.

Zwolnienia udziela pracodawca, ale dopiero na pisemny wniosek pracownika. Chociaż przepis dokładnie tego nie określa, wydaje się, że w takim wniosku powinna znaleźć się data (oznaczenie dnia, w którym to zwolnienie ma nastąpić) oraz godziny, w których pracownik ma zostać zwolniony. Wydaje się, że we wniosku może się znaleźć także propozycja daty odpracowania tych godzin. Oczywiście w większości przypadków pracownik po powrocie do pracy dłużej zostanie po to, aby odpracować czas zwolnienia. Jednak w praktyce mogą także

zdarzać się sytuacje, w których pracownik po wyjściu do pracy już nie wróci. W takiej sytuacji we wniosku można by wskazać, kiedy to odpracowanie nastąpi. Oczywiście data opracowania musi zostać zaakceptowana przez pracodawcę.

Pracodawca, aby udzielić zwolnienia, uwzględni wniosek, a to oznacza, że musi on wyrazić zgodę na zwolnienie od pracy pracownika. Jest to zgodne z treścią przepisu, w którym zapisano, że pracodawca udziela zwolnienia od pracy.

Odpracowanie czasu zwolnienia nie będzie stanowiło pracy w godzinach nadliczbowych przy czym dotyczy to jedynie tych sytuacji, w których udzielono zwolnienia na podstawie pisemnego wniosku pracownika.

Wymóg złożenia przez pracownika pisemnego wniosku stanowi zabezpieczenie zarówno dla pracodawcy, jak i pracownika. Pracodawca bowiem będzie miał podkładkę potwierdzającą, że udzielił czasu wolnego na załatwienie spraw prywatnych i nie będzie obawiał się, że odpracowywanie zostanie potraktowane jako nadgodziny. Pracownik z kolei odpracuje tylko tyle czasu, ile zostanie mu udzielone na zwolnienie, a jego wyjście w godzinach pracy poza zakład pracy będzie odpowiednio udokumentowane.

Czas odpracowania nie może naruszać prawa pracownika do odpoczynku zarówno dobowego jak i tygodniowego. Dlatego może się okazać, że z powodu tego

zapisu nie będzie możliwe odpracowanie w danym dniu (np. gdy od następnego dnia pracownik rozpoczyna pracę w innych godzinach).

Nasze Forum cały czas prowadzi w związkach zawodowych szkolenia z zakresu prawa pracy. Oczywiście ostatnio szkolenia dotyczą przede wszystkim nowych zmian w Kodeksie pracy. Bardzo często podczas szkoleń pada pytanie – co się stanie z zeszytami wyjść prywatnych?

Oczywiście trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Z jednej strony częściowo utracą rację bytu. Po prostu ze względu na to, że czas na załatwienie sprawy prywatnej musi zostać udzielony dopiero na pisemny wniosek, a Kodeks pracy w zasadzie wprowadził dość czytelną regułę odpracowywania tego czasu, nie będzie sensu prowadzenia tej podwójnej ewidencji.

Z drugiej jednak strony, być może zeszyty zostaną utrzymane na przykład po to, aby rejestrować krótkie wyjścia – kilkunastominutowe, np. do sklepu po drożdżówkę, do apteki, czy do kiosku. Chociaż prowadzenie takiej podwójnej ewidencji nie znajduje podstaw w Kodeksie pracy, to praktyka pokazuje, że ze względu na skostniałe przepisy w wielu zakładach pracy nie dało się tego uniknąć.

Należy jednak pamiętać, że na gruncie nowych przepisów, prawidłowe jest tylko zwolnienie udzielone na omówionych powyżej zasadach.

## Ważne wskaźniki

» Minimalne wynagrodzenie za pracę (od 1 stycznia 2013 r.):	<b>1.600,00 zł</b>
» Przeciętne miesięczne wynagrodzenie (w II kwartale 2013 r.):	<b>3.785,38 zł</b>
» Najniższa emerytura (od 1 marca 2013 r.):	<b>831,15 zł</b>
» Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna (od 1 marca 2013 r.):	<b>831,15 zł</b>
» Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy (od 1 marca 2013 r.):	<b>637,92 zł</b>

Koledze

### Ryszardowi Drabkowi

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

### BRATA

w imieniu Regionalnej Sekcji Ciepłownictwa NSZZ Solidarność  
składa przewodniczący Dariusz Gierek

### Wszystkim Przyjaciołom

ze śląsko-dąbrowskiej Solidarności którzy w tych trudnych dla nas chwilach połączyli się z nami w bólu i smutku, okazując tak wiele serca i życzliwości, składamy serdeczne podziękowania.

Dziękujemy za liczny udział we mszy św.  
oraz w ceremonii pożegnania

### MOJEGO BRATA

Ryszard Drabek wraz z Rodziną

Wyrazy najgłębszego współczucia

z powodu tragicznej śmierci

śp.

### ŁUKASZA SKUZY

### Rodzinie i Nablížszym

składa  
Solidarność z Zakładu Górniczego Sobieski

## Msza w intencji Kazika

**30 września o godz. 18.00 w Kościele pw. św. Marcina w Starych Tarnowicach odprawiona zostanie msza święta w 9. rocznicę śmierci śp. Kazimierza Zachnika, członka Prezydium Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność.**

Do udziału w nabożeństwie zapraszamy związkowców oraz poczty sztandarowe.

*Forum Pokrzywdzonych Przez Państwo*  
tel. (+48) 781 729 460

**TYGODNIK**  
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ *Solidarność*

Wydawca:  
Zarząd Regionu  
Śląsko-Dąbrowskiego  
NSZZ „Solidarność”

ul. Floriana 7  
40-286 Katowice  
www.solidarnoskatowice.pl  
tygodnik@solidarnoskatowice.pl  
tel. 32 253-72-54

**TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI:** ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Beata Gajdziszewska (redaktor naczelny), Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), Łukasz Karczmarczyk, Agnieszka Konieczny, | **REDAKTOR TECHNICZNY:** Krzysztof Woźniak | **SKŁAD I ŁAMANIE:** Krzysztof Woźniak | **REKLAMA:** Mirosław Grzywa, ZR pok. 113, tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: m.grzywa@solidarnoskatowice.pl, tel. kom. 504 259 646 | **DRUK:** Polskappresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 18 września 2013 roku

**SEKRETARIAT OGÓLNY ZR:** tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnoskatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnoskatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** Biuro Szkoleń i Zagraniczne – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnoskatowice.pl | **Rozwój Związku** – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnoskatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnoskatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, **Rozliczenie składek Związkowych** – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnoskatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnoskatowice.pl

**BIURA TERENOWE ZR:** **Bytom,** ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnoskatowice.pl | **Gliwice,** ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnoskatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój,** ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnoskatowice.pl | **Jaworzno,** ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnoskatowice.pl | **Pszczyna,** ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnoskatowice.pl | **Rybnik,** ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnoskatowice.pl | **Sosnowiec,** ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnoskatowice.pl | **Tarnowskie Góry,** ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnoskatowice.pl | **Tychy,** ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnoskatowice.pl | **Zabrze,** ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnoskatowice.pl | **Zawiercie,** ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnoskatowice.pl

## WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

» **ZACZNIEMY SUCHAREM,** który mimo swej toporności, wywołuje uśmiech na twarzy. Poza tym wciąż zbyt rzadko słyszymy aktualne dowcipy polityczne. Brzmi to tak: Mama Madzi skazana, czas na tą Kasi.

» **POZOSTAJĄC PRZY TACIE KASI.** Krótco po antyrządowej manifestacji w Warszawie przyjechał do Siemianowic Śląskich. Słońce Peru, Klejnot Nigerii i Trampkarz Sześciocielecia stanął przy wozie opancerzonym i wyrzucił z siebie takie oto zdanie: „Mam szacunek i respekt do związków zawodowych, ale nie zmienię ustawowych reguł dialogu społecznego tylko dlatego, że ktoś potrafi zorganizować dużą i huczną manifestację”. Tłumacząc na polski: „Rura mi nie zmiękła i nie zmięknie. Mam gdzieś protestujących”. Brakowało tylko Sienkiewicza, który powiedziałby, że państwo ma monopol na przemoc. Za Sienkiewicza robił Rosomak.

» **TYMCZASEM W PEŁOPARTII ZAWIERUCHA.** Pikuje koleśiom w sondażach, więc ruszyło poszukiwanie kozłów ofiarnych w strukturach powiatowych. W naszym regionie z partii wylecieli bracia Matusiewiczowie. Pierwszy z nich – Adaś Kolejorz – skompromitował się już dawno, fundując ludziom tragikomedię z Kolejami Śląskimi. Drugi z braci – Jacek – polecił podobno dlatego, że ma od dwóch lat sprawę karną w sądzie za to, jakoby zatrudnił w swojej firmie Wietnamczyka w celu załatwienia mu legalnego pobytu w kraju. Hak na Jacusia jak jasna cholera. Ej pełochłopak zabrakło Wam fantazji. Trzeba było podać, że Jacus wylatuje, bo uparcie przechodzi przez ulicę w miejscu niedozwolonym. A to, jak wiadomo, nie licuje z godnością członka PO.

» **CZŁOWIEK ZE PSZCZYNY ZACIERA RĘCE.** Nie dość, że wykonał partyjne polecenie wskazania kozłów, to w do-



Foto: fb.com/hlpsterski.maolizm

datku pozbył się konkurenta do rządów w regionalnych władzach peło. Na miejscu człowieka ze Pszczyny tak byśmy się nie cieszyli. Wybory dopiero w październiku. Kto wie, co się do tego czasu może wydarzyć. Na pewno poleca liście z drzew, ale nasz nos mówi, że nie tylko liście.

» **I JESZCZE DWA KWIATKI Z PEŁORABATKI.** Partia z przmiotnikiem obywatelska nie tylko nawołuje do bojkotu obywatelskiego referendum w Warszawie. Jak pisał Super Express, warszawscy radni peło nie dopuścili do utworzenia specjalnych referendalnych komisji wyborczych w domach pomocy społecznej i w szpitalach. Tym samym wielu starszym i schorowanym ludziom, którzy mają trudności z poruszaniem się, w praktyce uniemożliwiono udział w referendum. Z rozpędu peło zrezygnowała nawet z głosów swojego żelaznego elektoratu siedzącego „pod celą”, bo specjalne komisje wyborcze tworzone są nie tylko w szpitalach i DPS-ach, ale też w aresztach śledczych i więzieniach, gdzie

peło dziwnym trafem zawsze wygrywa.

» **KWIATEK DRUGI WYCZYTAŁIŚMY W FAKCIE.** Dotyczy dyżurnego telewizyjnego adwersarza związkowców, niejakiego Adama Szejnfelda. Gdy patrzymy na jego rajdy po studiach telewizyjnych i słuchamy, co opowiada, to na myśl przychodzi nam wyłącznie nieparlamentarne określenia. Jego występy to ucieleśnienie pełowskiej skromności i wrażliwości społecznej. To on uświadamia nam jak ciężki jest los biznesowego establishmentu w Polsce i jakimi niewdzięcznymi durkami jesteśmy, bo nie doceniamy faktu, że biznesmen jakieś tam pieniądze pracownikom płaci, a nie musiałby wcale. Tenże Szejnfeld został przyłapany przez reporterów Faktu, gdy kupował marynarkę. Było to w sklepie, w którym cena marynarki to równowartość płacy minimalnej brutto. Gazeta oburza się, że Szejnfeld kupuje ciucha za sumę, która wielu Polakom musi wystarczyć na miesięczne utrzymanie. My się nie oburzamy, my się dziwimy, że Szejnfeld połaszczył

się na taką tanioczę. Mamy wątpliwości, czy w takiej marynarcie za grosze będzie mógł godnie reprezentować interesy uciśnionych biznesmenów. Niech chłopaki z biznesklubów wyciągną drobne z kieszeni i się zrzucą, bo wstyd tak ubranego Szejnfelda w telewizji pokazywać.

» **A NA KONIEC O PRAWICOWEJ OPOZYCJI.** PiS dopiął swego. Pupa został senatorem z Podkarpacia, ale co smrodu się przy tym narobiło, to szkoda gadać. Partia Ziobrow stwierdziła, że została opluta przez dawnych kolegów z ugrupowania Pupy i zaczęła się medialna jatka. W dodatku Kaczafi przerwał milczenie i pogalopował w retorycznym szale, a rzecznik PiS-u na wyjeździe integracyjnym wystąpił z monodramem pt. „Pochwała rozmiaru własnego penisu”. O nasilających się wraz z publikacjami wyników kolejnych sondaży wzajemnych podchodów pravicowych tuzów polityki i intelektu nie wspominamy. Chłopak już tak mają. Lubią być w opozycji.

PODRÓŻNY&GOSPODZKI

## ROZBAWIŁO nas to

Do sypialni wchodzi mąż, kładzie się koło żony i mówi:  
– Wiesz, nie mam majtek...  
– Jutro Ci wypiorę.  
\*\*\*

Naczelnik wydziału śledczego mówi do jednego ze swoich podwładnych:  
– Stuchaj, Szymaniak. Jedziesz na Łazurowe Wybrzeże zbierać informacje o planowanym przetrzymaniu narkotyków. Twoja historia jest taka: jesteś milionerem, masz piękną żonę, właśnie kupiliście willę na Łazurowym Wybrzeżu i pod pozorem zdobywania znajomości organizujecie wystawne przyjęcia i zapraszacie bogatych gości. Masz wkupić się w łaski lokalnych mafiozów i przekazywać nam informacje. Chwileczkę... Tu naczelnik podnosi słuchawkę i wybiera numer swojej sekretarki:  
– Pani Marysiu, jak stoimy z walutą?  
Odkłada słuchawkę: – Szymaniak, historia się odrobinę zmienia: jesteś niewidomym żebrakiem...  
\*\*\*

Szef do pracowników:  
– Nie chcę żadnych przytakiwańczy dookoła siebie. Niech każdy pracownik mówi mi to co myśli, nawet jeśli ma go to kosztować utratę pracy!  
\*\*\*

Facet wchodzi do urzędu i pyta się sekretarki:  
– Naczelnik przyjmuje?  
– Nie odmawia...  
\*\*\*

Firma poszukuje młodej sekretarki z umiejętnością pracy na komputerze... stole, krześle i wszędzie, gdzie nadarzy się okazja.  
\*\*\*

– Pani mąż jest całkowicie zdrowy, potwierdzają to wszelkie analizy i zdjęcia rentgenowskie  
– Doktorze a nie dałoby się, żebym była zupełnie spokojna, zrobić sekcji?  
\*\*\*

Grudzień. Zawieje, zamiecie, marznący deszcz ze śniegiem, wiatr duje, jakby się kto powiesił. Nagle – pukanie do drzwi. Właściciel otwiera, patrzy, a tam teściowa stoi:  
– Mamusi, co też mamusia w taką pogodę na ulicy robi? Niech mamusia natychmiast wraca do domu!  
\*\*\*

Teściowa, która przyjechała ze wsi, pyta zięcia:  
– Co to było w rondlu? Ledwie doszorowałam.  
– Powłoka teflonowa, mamoo...  
\*\*\*

Teściowa do zięcia:  
– Nigdy się nie rozumiemy! Ja jestem zagorzałą katoliczką. Zięć do teściowej:  
– Ja też jestem za gorzałą.  
\*\*\*

Ilu potrzeba pesymistów żeby zmienić żarówkę?  
Żadnego. To strata czasu. Nowa i tak na pewno nie będzie działać. A ilu potrzeba optymistów żeby zmienić żarówkę?  
Żadnego. Stara za chwilę zacznie działać.  
\*\*\*

Szkolna pani psycholog mówi do kobiety na wywiadówce:  
– Pani syn ma kompleks Edypa.  
– Kompleks, nie kompleks – ważne, żeby mamunię kochał!  
\*\*\*

Profesor podczas wykładu wścieka się na spóźnialskich:  
– To nie są wykłady, to jest Wędrówka Ludów!  
W tym momencie, mocno spóźniony wpada na salę czarnoskóry student. Prof. wydaje się, że wybuchnie, ale w końcu uspakaja się ze słowami:  
– Panu wybaczam, pan z daleka...  
\*\*\*

Mała dziewczynka rozmawiała z nauczycielem o wielorybach. Nauczyciel twierdził, że jest fizyczną niemożliwością, by wieloryb mógł połknąć człowieka. Pomimo, że jest taki wielki, jego gardło jest zbyt wąskie. Dziewczynka upierała się, że przecież Jonasz został połknięty przez wieloryba. Zirykowany nauczyciel powtórzył, że to fizycznie niemożliwe. Na to dziewczynka:  
– Gdy będę w niebie zapytam o to Jonasza.  
– A jeśli Jonasz poszedł do piekła?  
– pyta złośliwie nauczyciel.  
– Wtedy pan go zapyta!  
\*\*\*

Mama woła dziecko na podwórku:  
– Jaaaaaaasuuuuuuuu do doooooo!  
– A co? Spać mi się chce?  
– Nie! Głodny jesteś!  
\*\*\*

Autoreklama

www.solidarnosckatowice.pl

e-mail:rozwoj@solidarnosckatowice.pl

**Tomasz Krzak** – tel. 693 410 836  
**Mirosław Grzywa** – tel. 504 259 64 6  
**Tomasz Cichoń** – tel. 661 886 200  
**Bożena Poloczek** – tel. 32 728 41 07

Region  
Śląsko-Dąbrowski  
NSZZ Solidarność  
40-286 Katowice,  
ul. Floriana 7



Zanim w naszej firmie powstał związek, nie mieliśmy żadnego wpływu na sprawy ważne dla pracowników. O wszelkich zmianach byliśmy informowani po fakcie. Teraz mamy wpływ na warunki pracy i płacy. Pracodawca prowadzi z nami dialogi, konsultuje planowane zmiany. W naszej firmie pracuje wielu młodych ludzi, którzy z początku byli sceptyczni wobec naszej organizacji. Jednak, kiedy zobaczyli wszystkie pozytywne rzeczy, których udało nam się dokonać, przekonali się, że warto się organizować – mówi **Dawid Rusinowski**, przewodniczący Solidarności w DHL.



**ZORGANIZOWANI  
MAJĄ LEPIEJ!**